

Uczniostwo – ale jakie?

1. Kto to jest uczeń Chrystusa?

Patrząc m.in. na fragment z Łuk 14; 25-33 widzimy, że bycie uczniem Jezusa jest radykalną sprawą. Nie wystarczy tylko iść za Nim. Ale trzeba uczynić go faktycznie numerem jeden i podporządkować Jemu całe swoje życie.

2. Czym jest czynienie innych uczniami Jezusa?

- a. Jest to dzielenie się swoim życiem z godnym zaufania nowonarodzonym wierzącym, któremu przekazujemy to co mamy najlepszego. W normalnej rodzinie rodzic cieszy się, gdy jego dziecko go przerasta. Jest z niego dumny i nie ma tam miejsca na zazdrość. Tak samo jest w tej relacji.
- b. Jest to służenie swoim doświadczeniem, wiedzą, radą, pomocą, modlitwą itd.
- c. Jest relacją, w której masz wgląd w czyjeś życie i pozwalasz na wgląd w swoje życie. To jest relacja, w której bierzesz w pewnym wymiarze odpowiedzialność za drugą osobą i prowadzisz ją do głębokiej relacji z Chrystusem.
- d. Jest długotrwałym, intencjonalnym procesem. Jezus prowadził swoim uczniów około 3 lat. Więc nie jest to jednorazowa akcja, ani nawet kilku tygodniowy program wzrostowy, który oczywiście może być cennym elementem wpisującym się w ten proces, jako wartościowe narzędzie.

Gdybyśmy zebrali grupę młodych ludzi i zrobili im cykl 10 wykładów na temat małżeństwa. Powiedzieli, co jest właściwe, w różnych aspektach życia małżonków – relacje, finanse, pożycie małżeńskie itd. Poparlibyśmy to wersetami z Biblii, wiedzą, przykładami z życia. To mogłoby pomóc im w przyszłym życiu. Ale gdybyśmy zrobili im ten cykl wykładów i jednocześnie towarzyszyli przez dłuższy okres we wdrażaniu ich w życie. Modlili się o nich, byli gotowi służyć własnym przykładem, zachęcali, poprawiali, służyli rozmową to proces byłby pełen.

Ten pełen proces nazywam uczniostwem.

Kursy, wykłady, kazania, studium biblijne itp. są narzędziami pomocnymi w czynieniu uczniami. Stąd jak ktoś mówi na przykład dobre kazania to ma pozytywny wpływ na wierzących, ale nie jest jednocześnie zaangażowany głęboko i osobiście w życie jakiegoś wierzącego to nie jest to uczniostwo. Patrząc odwrotnie. Jeżeli ktoś nie głosi kazań, ale jest zaangażowany głęboko i osobiście w życie jakiegoś wierzącego to generalnie możemy mówić o uczniostwie. Oczywiście obie rzeczy nie są do siebie w opozycji, jeżeli rozumiemy czym jest uczniostwo.

e. Jest całościowym procesem.

- Uczniostwo obejmuje wszystkie dziedziny życia. W czynieniu uczniami nie chodzi o samą wiedzę, ale także o charakter, o relacje z Bogiem i innymi, o życie modlitewne, służenie, pomnożenie itd.

Kiedy Pan Jezus nakazał nam czynić innych uczniami m.in. poprzez „uczenie wszystkiego, co wam przykazałem” to nie chodziło tylko o wiedzę, ale praktyczne naśladowanie Jego samego.

Tak jak dobry rodzic chce, aby jego dziecko żyło wartościami, które jemu przekazuje, a nie tylko wiedziało o nich. Tak samo jest z uczniostwem.

f. Jest procesem opartym o relacje.

- Uczniostwo jest oparte o relacje z Bogiem i z innymi wierzącymi.

Jezus miał głęboką relację z Ojcem i uczył swoich uczniów modlitwy. Jednocześnie przebywał z uczniami, rozmawiał, poznawał i dawał się poznać. Miał z nimi osobistą i głęboką relację. Jeżeli coś trwa dłuższy czas buduje relacje, które pozwalają na otwieranie się wzajemne. A to otwiera drzwi do wniknięcia głęboko w czyjeś życie.

3. Konsekwencje spojrzenia na uczniostwo, jak na całościowy proces oparty o relacje.

a. Tak rozumiane uczniostwo wymaga przestawienia się:

- z myślenia krótkodystansowego na długodystansowy,
- z myślenia przez pryzmat ilości na nastawienie się na jakość,
- z myślenia akcyjnego na proces (akcja brania udziału w serii wykładów, albo w jakimś kursie, większa lub mniejsza przerwa i kolejna akcja. Proces charakteryzuje się tym, że toczy się cały czas nieprzerwanie, a akcje są narzędziami, elementami tego procesu),
- z myślenia jak zewangelizować, na jak uczynić uczniem Chrystusa (od poszukującego do ucznia, a nie od poszukującego do nawróconego),
- z myślenia jak pozyskać, na jak pomnożyć (pomnożenie wiąże się z dążeniem do usamodzielniania wierzących, ze stratą wpływu na nich – to czasem jest bolesne szczególnie dla liderów).

Nie czyn nikogo własnym uczniem, ale tylko Chrystusa. Ludzie nie należą do nas, ale do Pana, który decyduje o ich dalszym losie – to są Jego uczniowie.